

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków,
Mały Rynek I. 1
Telefon Nr 565.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australii 5 koron.
Numer pojedynczy 10 halerczy.

**Należytość płacić się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nowowybrani posłowie parlamentarni PSL.
odbędą pierwsze zebranie w Krakowie we wto-
rek 4 lipca br. o godzinie 10 rano w sali Rady
powiatowej dla ukonstytuowania klubu i omówie-
nia dalszych kroków. Zaproszenia rozesłane
przez Prezydium Rady Naczelnej PSL. W posie-
dzeniu tem wezmą udział także ezłonkowie Wy-
działu Rady Naczelnej PSL.

Pierwsze uwagi po wyborach.

Bogu dzięki, już po wyborach. Skończyła
się blisko trzymiesięczna walka. A teraz trzeba
będzie gruntownie rozważyć jej przebieg i wy-
niki, aby wyciągnąć stosowną naukę dla dalszej
pracy.

Powiadam otwarcie, że nie jestem zado-
wolony ani z przebiegu całej tej walki,
ani z jej wyników. Główne powody złego wi-
dzą w haniebnym ustawie wyborczej, t.j.
w dwumandatowości okręgów wyborczych. Okaza-
ło się, że mimo największych wysiłków bardzo
trudną jest rzeczą zdobycie obydwu mandatów
przez jedno stronnictwo, gdyż pierwszy lepszy
rozbijacz może się pokusić o mandat mniejszości.
W r. 1907 P. S. L. stawiało po jednym kandyda-
cie na okręg, więc walka była ułatwiona. Teraz
wszędzie tam, gdzie postawiliśmy po dwóch kan-
dydatów, powstawały walki wewnętrzne i niepo-
rozumienia, które trudno było opanować. To też
pierwsza nauka i przykazanie, wynikające z tych
wyborów, jest to, że zniesienie dwumanda-
towości okręgów wyborczych musi
się stać jednym z naczelnych przyka-
zań posłów P. S. L. Dopóki tego nie zdobę-
dziemy, dopóty trudno będzie przeprowadzić zje-
dnoczenie posłów ludowych w jednym stronnictwie.

Druga nauka, która wynikła z tych wybo-
rów, to przykazanie karności i ścisłej organizacji
ludowej. Bez dokładnej organizacji i bez karno-
ści nie dojdziemy do upragnionego a potrzebnego
zwycięstwa. Mogliśmy wybrać około 30 posłów.
Poczyniłem ku temu wszelkie możliwe starania.
A jednak, nie udało się. Rozbijacze i buntownicy
potrafili stanąć na przeszkodzie. Z pośród 30 kan-
dydatów, uchwalonych przez zjazdy powiatowe
P. S. L., zostało wybranych ostatecznie tylko 18
posłów: Angerman, Bojko, Biały, Bomba, Długosz,
Jachowicz, Kędzior, Kubik, hr. Lasocki, Łyszczarz,
Madej, Ruebenbauer, Rusin, Śmiłowski, Średniaw-
ski, Stapiński, Witos i Wróbel.

Trzech dalszych posłów ludowców zostało
przyjętych na listę kandydatów już w ciągu kam-
panii wyborczej, drogą zmiany, a mianowicie po-
słowie: Bis, hr. Rey i Tetmajer.

A trzech ludowców zostało wybranych mimo
sprzeciwu Zarządu P. S. L., a to posłowie: Banaś,
Jedynak i Myjak.

Upadli natomiast kandydaci, postawieni na
zjazdach powiatowych P. S. L.: Wójcik, Korze-
niowski, Staniszewski, Ścibor i Niemiec, pokonani
przez ludowców nie uchwalonych na zjazdach,
tudzież pp. dr Bardel, Cholewicki, Kubisz, Cieluch
i Bachleda Curuś, pokonani bądź przez konser-
watystów, bądź przez innych rozbijaczy.

Okazało się między innymi, a to jest też
nauka na przyszłość, że dotychczasowy sposób
wyboru kandydatów jest zły i że trzeba będzie
obmyśleć inny sposób.

Koniec końcem posłów zaliczających się do
P. S. L. wybrano 24:

1. Angerman Klaudjusz z Boguchwały
pow. Rzeszów, inżynier-obszarnik i przemysłow-
wiec.

2. Dr Banaś Antoni, sędzia w Kalwarji
pow. Wadowice.

3. Bojko Jakób, rolnik w Gręboszowie
pow. Dąbrowa.

4. Dr Biały Stanisław, radca sądowy w Brzozowie.

5. Bis Jan, rolnik w Nisku pow. Nisko.

6. Bomba Antoni, rolnik w Budziwoju pow. Rzeszów.

7. Długosz Władysław, właściciel kopalni nafty i obszarnik w Siarach pow. Gorlice.

8. Jachowicz Józef, rolnik w Strażowie pow. Łańcut.

9. Jedynak Michał, rolnik w Pasieczynie pow. Ropczyce.

10. Kędzior Andrzej, inżynier, radca dworu, we Lwowie.

11. Kubik Jan, rolnik w Janowicach pow. Biała.

12. Hr. Lasocki Zygmunt, radca namiestnictwa, w Wiedniu.

13. Łyszczyarz Franciszek, rolnik w Przedmieściu strzyżowskim pow. Strzyżów.

14. Madej Jakób, rolnik w Ujeździe pow. Jasło.

15. Myjak Wincenty, rolnik w Zagorzyńcu pow. Nowy Sącz.

16. Hr. Rey Mikołaj, obszarnik w Zaborowie pow. Pilzno.

17. Ruebenbauer Adam, kapitalista w Bochni.

18. Rusin Józef, rolnik w Bieńkowie pow. Myślenice.

19. Śmiłowski Stanisław, właściciel realności w Limanowej.

20. Średniawski Andrzej, rolnik w Górnej Górze pow. Myślenice.

21. Stapiński Jan, prezes P.S.L. w Krakowie.

22. Tetmajer Włodzimierz, rolnik i artysta malarz w Bronowicach małych pow. Kraków.

23. Witos Wincenty, rolnik z Wierchosławic pow. Tarnów.

24. Dr Wróbel Ignacy, wicedyrektor kolejowy, w Czatkowicach pow. Chrzanów.

Wreszcie z kilku stron nas zapewniono, że i poseł Dobija przystąpi do klubu posłów P. S. L., a więc byłby on dwudziesty piąty.

Klub poselski P. S. L. w tym składzie mógłby z wielkim pożytkiem pracować dla ludu, gdyby się udało wszystkie siły zharmonizować i należycie zużytkować. Wobec ostatecznej możnaby być z wyniku wyborów zadowolonym pod tym względem.

Dla Stronnictwa Ludowego otwiera się teraz szersze pole działania i z tego względu, że nareszcie ogarnęliśmy wszystkie powiaty w zachodniej Galicji. Powiaty: Biała, Żywiec, Chrzanów, Nowy Targ, Limanowa, wykazały, że i tam idea zjednoczenia się ludu pod sztandarem P. S. L. już sobie utorowała drogę zwycięską.

Za wielki pożytek z tych wyborów uważamy ostateczny zanik stronnictwa księdza Stojakowskiego. Ani on sam, ani żaden z jego wyznawców nie został wybrany. Jestto wypadek bardzo doniosły dla zjednoczenia ludu.

Tak samo zniknęło ostatecznie z widowni „centrum“, bo tylko sam prezes Kozłowski ma widoki wyboru w okręgu Jarosław-Cieszanów.

Posel Jan Potoczek kandydował na program chrześcijańsko-socjalny. Ale może teraz się namyśli i uzna, że skoro już prawie wszyscy posłowie chłopcy należą do P. S. L., to i on się tam przyłączyć powinien. Może wreszcie i ci księża, którzy dotychczas próbowali przeszkadzać ludowcom, dadzą po tych wyborach pokój. Bo jednoczyć się nam trzeba, a nie rozbijać.

Wszechpolacy odegrali przy tych wyborach najwstrętniejszą rolę. Szli oszczerstwami, pijaństwem, przekupstwem i rozbojem. Przewyższyli pod wielu względami nawet konserwatystów z czasów ich wszechwładzy. Oni głównie zatruli wybory niebywałą goryczą. Ale też rozgniewali przeciwko sobie lud w najwyższym stopniu. Zabili się w opinii chłopów i to jest też wielki pożytek. — Ostatecznie z całej zachodniej Galicji zdołali wydrzeć tylko jeden mandat dla dra Ptasia, i to tylko skutkiem niebywałego przekupstwa i pijaństwa, tudzież dzięki poparciu starostwa nowotarskiego i duchowieństwa. Twierdzą stanowczo, że dobrowolnych głosów chłopskich nie otrzymał p. Ptas ani tysiąca. — Drugi poseł Lewicki z powiatu kolbuszowskiego, choć go wszechpolacy za swego uważają, nigdy wszechpolakiem nie był. Został on wybrany pod tem hasłem, że i powiat kolbuszowski powinien mieć swojego posła. Dopóki hasło się nie wybiło na wierzch, dopóty szanse wyboru p. Lewickiego były bardzo słabe, pomimo szaleństw ks. Okonia. Najjaskrawszym dowodem tego jest już to samo, że zastępcą p. Lewickiego jest ludowiec ks. Siara.

Tak więc i wszechpolacy, mimo wszelkich pieniędzy, jakie wszędzie były widocznie, mimo kampanii oszczerstw, rzucanych przez gromady najętych agitatorów wszechpolskich, mimo wreszcie poparcia prawie wszystkich komisarzy wyborczych, przegrali wybory z kretelem. I to się stało bardzo dobrze.

Osobna wzmianka należy się lwowskim frondzistom. Trzeba im przyznać, że co mogli, to czynili dla rozbicia PSL. Ich „Kurjer Lwowski“ wymyślał coraz to nowe plotki, podejrzenia i oszczerstwa. Judził gdzie tylko mógł, przeciwko mnie i przeciw kandydatom PSL. Ale tylko psuć i przeszkadzać potrafił, jak zwykle. Ani swoim kandydatom, ani „zaprzyjaźnionym“ wszechpolakom nie pomógł. Poseł Myjak przeszedł tylko dzięki niezgodzie między pp. Potoczkiem Stan., Ciągłą, Kubiszem i Bosakiem, tudzież dzięki dużym pieniądzom, jakie zaryzykował na agitację. Inni kandydaci frondy albo zginęli w zapomnieniu (p. Sobek), albo zaniechali kandydowania (dr. Moskwa), albo byli ze znikomo małą liczbą głosów (Babicz, Jampolski), a Dąbski nie zdołał przejść pomimo, iż miał najbardziej nemiłego, więc łatwego do pokonania kontrkandydata, Abrahamowicza.

Konserwatyści zdobyli mandaty ludowe w Tarnowskim (p. Matakiewicz), Brzeskim (baron Götz-Okocimski), Łańcuckim (ks. Lubomirski) i Żywieckim (p. Haller), a zdobędą jeszcze

1 w Sanockiem (dr. Starowiejski) po części dlatego, że nie mogliśmy się porywać na wojnę ze wszystkimi, a głównie dzięki wielkim pieniądzą, jakie rzucili na szalę i skutkiem jak największego poparcia rządu.

Jestem mimo to wszystko niezadowolony tak z przebiegu walki wyborczej, jak i z ostatecznego wyniku, dlatego:

Po pierwsze zdobyliśmy mandatów poselskich dla PSL. mniej, niż się spodziewałem.

Po drugie przekonałem się, że daleko nam jeszcze do należytego zrozumienia doniosłości wyborów.

Po trzecie organizacja nasza jeszcze niedostateczna, osobiste zachcianki i niezgoda jeszcze biorą górę.

Po czwarte posłów chłopów od pług jest za mało. Czyniłem, co mogłem, aby było inaczej.

Zrobiłem sam kilka błędów, o których później napiszę, ale zresztą winni temu sami bracia chłopci przez swoją niezgodę i powolność dla różnych podszeptów.

Ale Bogu dzięki i za ten postęp. A teraz trzeba się zabrać do pracy, aby przyszłe wybory wydały PSL. już całe upragnione zwycięstwo. Idę do tej pracy z ochotą. Przyjaciele Ludowcy! Już po jednych wyborach, gotujmy się do następnych wyborów, bez wytchnienia, aż do zwycięstwa.

Jan Stapiński.

Kraków, dnia 29 czerwca 1911 r.

Do JWPana Posła Jana Stapińskiego

Prezesa P. S. L.

w Krakowie.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Zgłaszając moje przystąpienie do Klubu parlamentarnego P. S. L. we Wiedniu, niechaj mi wolno będzie paru słowy określić moje dotychczasowe stanowisko i myśl, jaka mną na przyszłość kieruje w życiu parlamentarnem.

Zrodzony w drewnianym dworze, w otoczeniu chat wieśniaczych — a wychowany w duchu służenia Ojczyźnie i moim współziomkom, nie miałem w życiu innego ideału, jak ten, abym się przydał współbraciom i zobaczyć mógł odnowioną Polskę.

A kiedy przed 20-tu laty osiadłem na mej ojcowiznie wśród piasków sandomierskich, poznałem w całej prawdzie nędzę opuszczenia ludu polskiego — ale też nauczyłem się cenić jego niezłomne przywiązanie do św. wiary ojców i niezrównaną miłość ziemi rodzinnej, w czem leży podstawa wszelkiej nadziei do odnowienia i odbudowania tego, co zaprzepaściły wady i grzechy dawnej Polski.

A ztąd praca nad ludem i z ludem polskim stała się mojem pierwszym przykazaniem w służbie publicznej zawsze i wszędzie!

Jeśli dziś przystępuję do Klubu parlamentarnego P. S. L., to nie dlatego, abym tam szukał zaszczytów — pragnę być pierwszym do pracy — a ostatnim do nagrody — otrzymałem bowiem w dniu 28 b. m. taką nagrodę od ludu polskiego, jakiej żadna inna nie jest w stanie wyrównać.

Kończę to pismo moje życzeniem, abyś Wielce Szanowny Panie Prezesie, mógł kiedyś serca i myśli wszystkich Polaków w jedno zestrzelić ognisko — tak, jak dzisiaj za łaską Bożą złączyłeś ludzi, przejętych gorącą miłością Ojczyzny i Ludu Polskiego w jeden potężny klub — co pójdzie pod Wiedeń bronić spraw narodowych, jak ongi ojcowie nasi to czynili, zwycięstwo i chwałę Narodowi przynosząc. Czołem!

Mikołaj Rey.

Wybory ściślejsze

w zachodnich okręgach wiejskich dały następujący wynik:

Okręg 35. Chrzanów. Głosujących 18872 — z tego otrzymali: ludowiec dr. Wróbel 6478 głosów, demokratą Zarański 6397, socjalista Żuławski 5997. — **Wybrany Wróbel i Zarański.**

Okręg 36. Biała. Głosujących 10261 — z tego: ludowiec Kubik 4308 głosów, stojałowczyk Stohandel 1915, bezpartyjny Dobija 4049. — **Wybrany Kubik i Dobija.**

Okręg 37. Myślenice. Głosujących 15.074 — z tego: ludowiec Średniawski 5532 głosów, ludowiec Baścik 4102, dr. Banaś 5440. — **Wybrany Średniawski i Banaś.**

Okręg 38. Żywiec. Głosujących 17457 — z tego: ludowiec Rusin 5454 głosów, stojałowczyk Fijak 5445, konserwatysta Haller 6558. — **Wybrany Haller i Rusin.**

Okręg 39. Limanowa. Głosujących 18721 — z tego: ludowiec Śmiłowski 6018 głosów, ludowiec Curuś 5538, wszechpolak Ptaś 7175. — **Wybrany Ptaś i Śmiłowski.**

Okręg 43. Ropczyce. Głosujących 15.759 — z tego: ludowiec Staniszewski 4227 głosów, ludowiec Jedynak 4983, ludowiec hr. Rey 6548 — **Wybrany Rey i Jedynak.**

Okręg 44: Mielec. Głosujących 17345 — z tego: ludowiec Kędzior 8150 głosów, ludowiec

Każda gospodyni,

dług reguły największej staranności już także w skawińskiej fabryce się wyrabia.

Ten wyśmienity krajowy wyrób polecamy najusilniej.

która życzy sobie dobrą kawę spo. rządzić, używa — prawie z zamiłowaniem — prawdziwą Franck'a z młynkiem do kawy, którą we-

Bojko 6481, Krempa 2714. — Wybrany Kędzior i Bojko.

Okręg 46. Rzeszów. Głosujących 12587 — z tego: ludowiec Angerman 6010, Szajer 1649, wszechpolak Lewicki 4251. — Wybrany Angerman i Lewicki.

Okręg 48. Nowy Sącz. Głosujących 19780 — z tego: frondzista Myjak 7017 głosów, centrowiec Jan Potoczek 8009, moskalofil ks. Hnatyszak 4754. Wybrany Potoczek i Myjak.

Okręg 49. Gorlice. Głosujących 11302 — z tego przy ściślejszym wyborze otrzymali: ludowiec Madej 7039, centrowiec ks. Męski 4863. — Wybrany Madej.

Wynik dnia 26 czerwca

we wschodnich okręgach wiejskich:

Nr 51. Sanok. Głosujących 23739 — z tego otrzymali: kandydat R. N. Starowiejski 8073 głosów, ukraińiec Załoziecki 3553, moskalofil Kuryłowicz 8820, Fiedler 3275. — Wybór ściśle między Kuryłowiczem, Starowiejskim i Załozieckim.

Nr 53. Sambor. Głosujących 25589 — z tego otrzymali: kandydat R. N. Skarbek 12689 głosów, ukraińiec ks. Onyszkiewicz 12052, moskalofil Kulczycki 334. — Wybrani Skarbek i Onyszkiewicz.

Nr 54. Drohobycz. Głosujących 37946 — z tego: kand. R. N. Osuchowski 7817 głosów, ukraińiec ks. Jaworski 9616, moskalofil Hoszowski 8003, socjalista Wityk 12269. — Wybór ściśle między Witykiem, Jaworskim i Hoszowskim.

Nr 55. Dolla. Głosujących 38647 — z tego: kand. R. N. Zarański 10475 głosów, ukraińiec Romańczuk 13797, moskalofil Geciow 3706, radykał Łahodyński 10485. — Wybór ściśle między Romańczukiem, Łahodyńskim i Zarańskim.

Nr 56. Kołomyja. Głosujących 37528 — z tego: kand. R. N. Swoboda 7249 głosów, ukraińiec Skwarko 4311, radykał Trylowski 14581, radykał Ławruk 7628, moskalofil Guła 3443. — Wybór ściśle między Trylowskim, Swobodą i Ławrukiem.

Nr 57. Stryj. Odbył się ściśle wybór między moskalofilem Dudykiewiczem a ukraińcem Lewickim. — Wybrany Lewicki.

Nr 58. Borszczów. Głosujących 42185 — z tego: kandydat R. N. Kaliszczak 9595 głosów, ukraińiec Okuniewski 18483, ukraińiec Stefanyk 13200, radykał ks. Smolny 885 — Wybór

ściśle między Okuniewskim, Stefanykiem i Kaliszczakiem.

Nr 59. Stanisławów. Głosujących 35138 — z tego: ukraińiec Eugeniusz Lewicki 15151 głosów, radykał Lew Baczyński 16912, moskalofil Aleksiewicz 2837. — Wybór ściśle między Baczyńskim, Lewickim i Aleksiewiczem.

Nr 61. Przemyśl. Głosujących 37649 — z tego: kand. R. N. Czajkowski 16935 głosów, ukraińiec Cegliński 13045. — Wybrani Czajkowski i Cegliński.

Nr 62. Żółkiew. Głosujących 39718 — z tego: kand. R. N. Wysocki 10859 głosów, ukraińiec Dniestrzański 15922, moskalofil Łabędzki 12829. — Wybór ściśle między Dniestrzańskim, Łabędzkim i Wysockim.

Nr 63. Kamionka Strumiłowa. Głosujących 31727 — z tego: kand. R. N. Dębski 13361 głosów, ukraińiec Siengalewicz 11542, moskalofil Markow 7739. — Wybór ściśle między Dębskim, Siengalewiczem i Markowem.

Nr 64. Lwów. Głosujących 22359 — z tego: kand. R. N. Abrahamowicz 8443 głosów, Dąbski 3083, ukraińiec Folis 7120, moskalofil Jaworowski 2095, socjalista Hankiewicz 1595. — Wybór ściśle między Abrahamowiczem, Folisem i Dąbskim.

Nr 65. Sokal. Głosujących 47661 — z tego: kand. R. N. Kraus 11138 głosów, ukraińiec Petruszewicz 17655, moskalofil Markow 19640. — Wybór ściśle między Markowem, Petruszewiczem i Krausem.

Nr 66. Brzeżany. Głosujących 37285 — z tego: kand. R. N. Zborowski 5198 głosów, ukraińiec Kost Lewicki 14242, ukraińiec Staruch 11863, moskalofil ks. Senyk 5952. — Wybór ściśle między Lewickim, Staruchem i Senykiem.

Nr 67. Jarosław. Głosujących 25609 — z tego: kand. R. N. Kozłowski 11879 głosów, Jampolski 260, ukraińiec Cegielski 5460, radykał Sawczak 2264, moskalofil Stańczak 4316. — Wybór ściśle między Kozłowskim, Cegielskim i Stańczakiem.

Nr 68. Tarnopol. Głosujących 25715 — z tego: kand. R. N. Zamorski 9028 głosów, ukraińiec Hołubowicz 17606, socjalista Ostapeczuk 3453. Wybór ściśle między Hołubowiczem, Zamorskim i Ostapczukiem.

Nr 70. Husiatyn. Głosujących 27465 — z tego: kand. R. N. Gołuchowski 8482 głosów, Bie-

„Lekarz Domowy“

w płótno oprawiony 3 korony z przesyłką. — 4-5 —

Drukarnia „Prawdy“, Kraków, ulica Stolarska, L. 6.

Dra med. Stanisława Brejera, zawiera-
jąc o-
is i leczenie około 220 chorób ziołami, wodą i innymi
środkami domowymi. — Cena za egzemplarz przesłannicze
Wysła natychmiast po otrzymaniu należytości:

niowski 3092, ukrainiec Petrycki 13872, moskalfil Gissowski 2025. — Wybrani Petrycki i hr. Golu-chowski.

W miastach wschodnio-galicyjskich

wybrani zostali dnia 26 czerwca przy ściślejszych wyborach:

We Lwowie: demokratą postępowy Śliwiński przeciw klerykałowi Rydygierowi.

W Stryju: socjalista Moraczewski przeciw sjonście Reichowi.

W Żółkwi: konserwatysta Steinhaus przeciw Starzyńskiemu.

W Buczaczu: burmistrz Stern przeciw sjonście Ringlowi. Wybrany Stern.

Dotychczas wybrani posłowie polscy, którzy wstąpią do Koła polskiego.

Ludowcy: Angermann, Banaś, Biały, Bis, Bojko, Bomba, Dobija, Długosz, Jachowicz, Jedy-nak, Kędzior, Kubik, Lasocki, Łyszczarz, Madej, Myjak, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Średniawski, Stapiński, Śmiłowski, Tetmajer, Witos, Wróbel. — Razem 25.

Demokraci: German, Gross, Jabłoński, Kleski, Koliszer, Leo, Lisiewicz, Loewenstein, Łazarski, Rauch, Rychlik, Stern, Stesłowicz, Śliwiński, Zarański, Zieleniewski. — Razem 16.

Konserwatyści: Baworowski, Biliński, Czaykowski, Goetz, Gołuchowski, Halban, Haller, Jaworski, Korytowski, Lubomirski, Matakiewicz, Rosner, Steinhaus, Serwatowski, Zalewski. — Razem 15.

Wszeczpółacy: Buzek, Gall, Głabiński, Lewicki, Ptaś, Skarbek, Tertil. — Razem 7.

Chrześcijańsko-socjalny: Jan Potoczek.

Nadto wstąpią do Koła 2 posłowie ze Śląska: Michejda i Londzin, tudzież 5 posłów ze wscho-dniej Galicji, którzy przychodzą do ściślejszego wyboru dnia 3 lipca: 2 konserwatyści: Abrahamo-wicz, Starowiejski, 2 wszeczpółacy: Dębski, Za-morski i centrowiec Kozłowski.

Spodziewać się należy, że Kołu polskiemu dostanie się także mandat z miasta Złoczowa, który złoży Breiter, wybrany równocześnie we Lwowie, tudzież w okręgu 55 (Dolina) mandat polski Zarańskiego, który wybrany w Chrzano-wie ustąpi miejsca Battaglii. W ten sposób Koło Polskie liczyć będzie 75 członków.

Poza Kołem pozostaną socjaliści polscy: Da-szyński, Diamand, Hudec, Klemensiewicz, Marek, Moraczewski, Liebermann. — razem 7 i dził Breiter.

Nauka z wyborów.

Bracia Ludowcy! W czasie wyborów przekonaliśmy się, jaką siłę posiadamy, ponieważ naj-więcej głosów oddano ludowcom. Ale przytem pokazało się, że mimo tylu zabiegów Zarządu naszego Stronnictwa, jeszcze nam brak sprężystej organizacji i karności. My jesteśmy wielką armją, która walczy o swe prawa, a taka armja musi być bitną i dobrze zorganizowaną. Posłuch dla naczelnej komendy musi być bezwzględny, a te-raz dużo nam jeszcze brakuje.

Dowodem tego są wszystkie okręgi wybor-cze, bo wybory nie ze wszystkiemi wypadły tak, jak pragneliśmy. Głosy rozbite były na wszystkie strony i to głosy chłopskie, które paść miały na kandydatów P. S. L. — Z tego ciągnęli korzyść nasi wrogowie.

Stan chłopski jest najliczniejszy, ale jeden chłop należy do P. S. L., inny do socjalistów itd., a przecież każdy chłop powinien bez wyjątku na-leżeć do Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo to czysto chłopskie stronnictwo. Jednak wiele jeszcze chłopów jest bezbarwnych i ci, nie wiedząc czego się trzymać, pierwszemu lepszemu bałamutowi wierzą.

Tego napewne nie będzie, jeżeli w każdej gminie znajdzie swoją siedzibę gminny Komitet P. S. L. To jest koniecznym warunkiem siły i soli-darności Stronnictwa ludowego. Członkowie Ko-mitetu i wszystka ludność wioski, powinna się zebrać od czasu do czasu, przeczytać „Przyjaciela Ludu“. Między członkami Komitetu powinien być choć jeden światlejszy człowiek i dobry ludowiec, któryby objaśniał trudniejsze sprawy chłopom W ten sposób lud skupiałby się i oświecał.

Przeto odzywamy się do was nowo wybrani Posłowie nasi. Jeżeli sprawa ludu leży Wam na sercu i jesteście naprawdę ludowcami, doliczcie starań, aby pozakładać w naszych wioskach Ko-mitety gminne P. S. L., a my Wam ochotnie po-magać będziemy. Bracia skupiajmy się i organi-zujmy!

Teraz przeprowadziliśmy posłów naszych kwaterkę, a jeżeli lud będzie silnie zorganizowa-ny, to przy następnych wyborach przeprowadzi-my całą kwaterę i nasze Stronnictwo będzie naj-silniejsze, a ster rządów będzie dzierżył lud. Co daj Boże jak najprędzej!

St. Janik i J. Olszewski.

Po zwycięstwie.

Chwała Panu Bogu, zwalczyliśmy wrogów, Co mieli za sobą wiele cudzych Bogów. Takim to był u nas Jan Kanty Gruszecki, Obiecywał ciemnym na wierzbie gruszeczi. Wynajmował sobie takich wierzycieli,

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

Książki na nagrody

Katalog na żądanie bezpłatnie.

Co gdzie go ujrzel, w niego uwierzyli.
 Na próżno się zdaly ich dumne zabiegi,
 Oszczerstwa rzucane i same intrygi
 Na pana Łyszczarza i na Stapińskiego,
 Tylko zachwalali tułacza wiecznego.
 A my se wybrali na posła Łyszczarza,
 Znanego z Przedmieścia nam gospodarza.
 Skończyły się żniwa ubogim tułaczom,
 Ustały im gardła, biednym wszechpolakom.
 Złożą już do kąta te swoje cymbały,
 Już nie będą ciagli ludowcom kabały.
 Napsuli swych zmysłów dość o nasze losy,
 Przez co wyłudzali z nieświadomych głosy.
 Ale chwala Bogu — niech Stapiński żyje!
 A wróg nasz Gruszecki niech gorzko zawyje!
 Niech teraz powróci do swojej kajuty,
 Może się nauczyć na psy robić buty.
 Wiwat Łyszczarzowi! wiwat Stapińskiemu!
 Niech nadal pracują włościaństwu biednemu.

Ludowiec, a nie blagier wszechpolski.

Kanalje.

Zatruwające życie publiczne naszego społeczeństwa od lat wielu kanalje wszechpolskie poniosły przy obecnych wyborach sromotną klęskę. Fala gniewu ludowego zmiotła ich z widowni politycznej kraju. Chłop polski poznał się aż nadto dobrze na politycznych szalbierstwach narodowo-demokratycznych i odrzucił precz przy minionych wyborach, zgotował im pogrom.

Mafia wszechpolska nie może się po klęsce uspokoić i szuka winnych we wszystkich i wszystkim — a tylko nie w sobie samej. Winien jest namiestnik, winni konserwatyści, winni demokraci postępowi, winni ludowcy. Winien jest rząd krajowy, który miał zorganizować blok wyborczy przeciw narodowej demokracji, winna presja i nadużycia...

Kanalje wszechpolskie głośzą własne sumienie i wmawiają w swych stronników rzeczy niebywałe, rzeczy wyssane z palca, o których nigdy mowy nie było i być nie mogło.

Bajkę o bloku wyborczym znachodzi się na każdej stronicy wszechpolskich organów i organików, przyczem narodowi demokraci starają się wszelkimi sposobami znaleźć »dowody« na istnienie takiego bloku.

»Słowo Polskie« z dnia 24 czerwca — ogłosiło rzekome moje rewelacje o bloku wyborczym i o spodziewanych zmianach w Stronnictwie ludowym. Na »rewelacjach« tych, w których »Słowo Polskie« dopatrywało się dowodu na istnienie bloku — nie ma ani słowa prawdy i »Słowo Polskiemu« przesłałem odpowiednie sprostowanie.

Organ wszechpolski będzie musiał odwołać to wszystko, co bezczelnie skłamał i z palca wyssał.

Zakusy wszechpolskie spaliły na panewce. Chcieli mnie poróżnić z posłem Stapińskim, dru-

kując rzekome moje wywody na temat zmiany na stanowisku kierownika Stronnictwa i klubu ludowego w parlamencie. — Otóż oświadczam kanalom wszechpolskim, że stosunki moje z prezesem P. S. L. Stapińskim są zawsze jednakie i że oszczerstwa znanego z tego rodzaju walki, ich organu — nigdzie nie znajdują wiary.

W Stronnictwie Ludowym pozostanę nadal, jako szeregowiec i wierny pracownik dla dobra ludu polskiego, a usiłowania wszechpolaków, by mnie z władzami naczelnymi P. S. L. poróżnić, w niwecz się obróca. Nie pomogą wam, bankruci polityczni, oszczerstwa i bajki, nie pomoże wam fałszowanie słów cudzych i ogłaszanie kłamliwych »rewelacji«. Cel wasz nie będzie osiągnięty.

Ja wam zaś, wszechpolacy, już teraz zapowiadam, że usłyszycie jeszcze moje rewelacje, ale prawdziwe i was dotyczące. Będą one dla was sto razy straszniejsze od rewelacji o Wiacku i Paduchu, i zabiją resztki waszego istnienia politycznego. Czas, dzielący mnie od chwili, w której będę to mógł skutecznie, jest niedługi.

Odwrócą się wówczas od was resztki zwolenników i staniecie się dla wszystkich tem, czem dla wielu już od dawna jesteście: moralnymi i politycznymi trupami.

Mojesz Kanarek.

Żale Maciusia Fijaka.

Hej, tam w Żywcu za stołem
 Maciuś Fijak posłuje,
 otoczyli go kołem
 a on piwo funduje.

Rozparł się tam na ławie
 jak Salomon rozprawia,
 a Jankowski łaskawie
 świeże piwo wciąż stawia.
 Już wam nie raz mówiłem,
 moi »brłacia« kochani
 że nie będzie posłował
 nikt wam mądrzej i taniej.

»Sytuację znam całą
 no i sprawa jest w toku«,
 a ja świeże tysiączki
 chowam w kabzę co roku.
 Za to piwo wam płacę
 i funduję »cygary«
 czasem »galajsz« dać każę,
 bo was kocham bez miary.
 Jak mnie o co prosicie
 zrobię »dużo nie wiele«,
 ale zawsze z ochotą
 sobie z wami podmieję.
 Bo ci, »piękny kwiat ze mnie«
 chłop do tańca, zabawy,
 i nad podziw urodny,
 tylko troszkę koślawy.
 Noszę pański »hawelok«

Zaprenumerujemy

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu“ kto chcąc jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna“ Rotterdam Postbox 664 Holland.

bardzo fajne okrycie,
 kupiłem go we Wiedniu
 na żydowskiej tandycie.
 W Wiedniu wszyscy mnie znają
 »z ministrami się wdaję,«
 bo mnie bardzo kochają
 od ministrów lokaje.
 Nawet portjer, co w bramie
 stoi z pałką we fraku,
 mówi do mnie, gdy idę
 »Jak się miewasz Fijaku.«
 O was, brlacia wciąż myślę
 a ku lepszej pamięci,
 gdy potrzeba, na chustce
 Fijak węzeł zakręci.
 Galant ze mnie nielada,
 niczem miejskie kobiety,
 nawet prędzej nie jadam,
 aż nie dadzą »serlwety«
 pod brodą ją zawiążę
 »gulajsz« lykam kęskami,
 nabieram go widelcem,
 nie, jak dawniej palcami.
 Miałem brlacia, raz szczęście,
 nie będzie go już więcej,
 Doboszyński mi dawał
 koron parę tysięcy;
 byłbym je wziął z ochotą,
 lecz się bałem, bo »Czaty«
 zwiedziawszy się coś o tem
 obiecały mi baty.
 Więc choć serce bolało,
 pozostałem z mandatem
 zato teraz się chwale,
 żem uczciwy, przed światem.
 Gadać mądrze potrafię,
 aż się każdy uśmieje,
 mówiąc, oczy przymykam,
 tak jak kogut, gdy pieje.
 Gdy potrzeba to gadam,
 trzy godziny, — a jakże,
 o czem mówię, nikt nie wie,
 nie wiem o tem ja także.
 Chciałbym ci być okrutnie
 jeszcze parę lat posłem,
 aby odbić te koszta,
 co dla ludu poniosłem:
 Tyle wódki i piwa
 i »gulajszu« płaciłem
 i hawelok mój fajny
 na nic w Wiedniu zniszczyłem.
 no i zdrowie w poselstwie
 do cna, bracia, stargałem,
 gdy mnie prano po pysku,
 lub pod ławą gdy spałem!
 Spytajcie się Bartosza,
 jak mnie szelma co roku
 wali kijem, gdzie wlezie,
 z przodu, z tyłu i z boku.
 Czy to Migacz czy Bartosz

czy też jensza sobaka,
 gdzie dopadnie, tam grzmoci
 Jaśnie Pana Fijaka.
 nie rozumie grzeczności,
 maca żebra i kości.
 Oj, nastały złe czasy,
 teraz lada chachary
 chcą się równać z panami,
 niby Fijak, do pary.
 Taki zwykły chłop wsiowy,
 lub robotnik z fabryki,
 nie ma dla mnie szacunku,
 ordynarne z nich smyki.
 W rękę nie chcą całować,
 do kolan się nie skłoni,
 mówi do mnie: Macieju,
 i pcha rękę do dłoni.
 Strasznie głupie bałwany,
 wszakże wiedzieć powinny,
 że się Fijak odmienił,
 że pan Fijak już inny.
 Już nie żaden robotnik,
 ani zwykłe chłopisko,
 trza się jemu podchlebiać
 i pokłonić się nisko.
 Teraz jestem pan sobie
 córkę za mąż wydałem,
 zmurowałem dom walny
 i koncesję dostałem.
 Wina mam huk w piwnicy
 popijam se z panami
 i w przyjaźń się nie wdaję
 ze wsiowemi chamami.
 Niech ta chłopów rząd gniecie,
 egzekutor niech łupi —
 Fijak hula po świecie,
 bronić chłopów nie głupi.

OKRUSZYNY.

Przestroga przed ubezpieczeniem w »Slavji«. Czeska „Slavia“ rozwinęła szaloną agitację i przez swoich agentów — chłopów zabiera ubezpieczenia chłopskie ze szkodą dla kraju. Uważaliśmy i uważamy jej działalność zawsze za wielce szkodliwą dla kraju i nigdy jej nie popieraliśmy a teraz tem bardziej przed nią przestrzegamy, bo doszedł do nas nowy fakt, który należy odpowiednio napiętnować. Oto, bojąc się aby nie potrzebowała płacić szkód, zaczyna „Slavia“ znowu masami wyrzucać chłopów z ubezpieczenia. Mamy w rękę list „Slavji“ do p. Huňka z Łanczyna w powiecie nadwórniańskim, w którym mu wypowiada ubezpieczenie bez żadnej przyczyny. Jak słyszymy, podobne wypowiedzenia otrzymała cała wieś, a jednak są między nami jeszcze taey, którzy nie wstydzą się przyjmować agencji, „Slavji“ i napędzają jej ubezpieczonych, wyrządzając tem szkodę własnym braciom. Dlatego przestrzegamy wszyst-

**Polecamy gorąco naszym rodakom
 ❧ kolińską domieszkę do kawy. ❧**

kich, aby nie dali się brać na obietanki „Slavji“ tylko ubezpieczali się w ludowej „Wiśle“, która nie jest obliczona na zysk i nikogo z ubezpieczenia nie wyrzuca. Na coś podobnego mogą się zdobyć tylko zachłanni Czesi, którzy kpią sobie z naszej głupoty, że zanosimy naszą krwawicę do ich zachłannej kieszeni.

Do krajowej Szkoły tkackiej w Krośnie już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte; 2. Ukończony 14. rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. Szkoła, założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warstatów) po prawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego przeprowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2 względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszty utrzymania. Bliższych wiadomości udziela Zarząd szkoły. Ubiegający się o przyjęcie powinien wnieść podanie zaopatrzone w: a) metrykę urodzin; b) ostatnie świadectwo szkolne; c) adres swój dokładny; d) świadectwo zdrowia; e) (świadectwo ubóstwa).

Zarząd Bursy Tow. Szkoły ludowej w Tarnopolu ogłasza konkurs na 150 miejsc w bursie na rok szkolny 1911-12. — O przyjęcie ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich, Polacy religji rzym.-kat. za najniższą opłatą 23 K miesięcznie i 5 K jednorazowo jako wpisowe. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne z postępowaniem najmniej dostatecznym, deklaracją podpisaną przez rodziców lub opiekuna — na regularne uiszczanie należytości miesięcznych, markę na odpowiedź za 45 h, należy wnieść do Zarządu Bursy Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Tarnopolu ul. Mickiewicza l. 1, najpóźniej do dnia 10 lipca b. r.

Miejsca dla młodzieży przemysłowej. W Internacie Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie, przy ul. Pańskiej l. 11, opróżnionych jest kilka miejsc dla zdolnych i wzorowo prowadzących się uczniów rękodzielniczych. Warunki: wiek od 12 do 16 lat, polecenie przez najbliższe Towarzystwo Pomocy przemysłowej. Podania tylko za pośrednictwem Towarzystw Pomocy przemysłowej.

Prośba o datki na kaplicę. Żyjąc tu pomiędzy narodem ruskim, a w większej części niemieckimi

kolonistami, należy nas około 40 familji polskich do kościoła parafjalnego do Machlińca, gdzie parafia ta składa się wyłącznie z samych kolonistów Niemców, osiadłych tu od lat 70. Jednak od lat kilku coś zaczęły się psuć stosunki między parafjanami, a to Niemcom się strasznie sprzykrzyło słuchać polskiego kazania, szydząc z Polaków i wyśmiewając się z ubrania, śpiewu itd. Miejsce wy ks. Proboszcz czynił różne zabiegi i sposoby, by i Niemców nie drażnić i ażeby Polacy cokolwiek mieli pociechy religijnej. Nareszcie przyszło do tego, że zagrożono księdzu, by Polakom żadnego kazania nie głosić, bo Polacy i po polsku i po niemiecku rozumiać.

Nadmieniam, że tu w parafji jest nas Polaków więcej jak dwieście dusz oprócz dzieci. Postanowiliśmy przeto pobudować kaplicę w Nowem siole. Związał się w tym celu komitet budowy kapliczki i ufamy w Boga, że dzieło to dojdzie do skutku. Jednak jak to mówią: ziarnko po ziarnku, a będzie miarka, to też i my przyrzekliśmy złożyć taki taki datek dobrowolny, lecz że ludów niezamowny, a radby zobaczyć kościółek w swojej wiosce i usłyszeć słowo polskie z ust kapłana, a że w dzisiejszych czasach o ile nam wiadomo, że wszystkie domy Boże powstające na kresach, zostają fundowane przeważnie ze składek dobroczynnych, — przeto i ja podpisany czytelnik „Przyjaciela“ a także i komitet budowy kapliczki, błaga gorąco w imieniu naszych parafjan, może by się znalazło trochę chętnych Polaków, co by pospieszyli z pomocą pieniężną. Wszelkie datki uprzejmie prosimy nadsyłać na ręce podpisanego Nowe sioło koło Stryja.

Za komitet:

Pzewodn.: *Franciszek Kuzara*, członkowie: *Ignacy Mokrzycki i Piotr Fajfruk*, sekretarz: *Michał Józefów*,

Nowa Instytucja finansowa. Wobec szybkiego rozwoju ekonomicznego, gospodarczego i kulturalnego dawnych gmin, a obecnie dzielnic Krakowa, położonych na prawym, po części także i na lewym brzegu Wisły, dawał się oddawna odczuwać brak instytucji kredytowej i oszczędnościowej w tych stronach. — Liczna ludność tych nadwiślańskich polaci, zmuszoną była odnosić się w sprawach finansowych do zakładów zamiejscowych i obcych, co z natury rzeczy miało wiele stron ujemnych. Celem usunięcia złego, powołano do życia „Dębnickie Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką z siedzibą w dzielnicy XI. Krakowa. — W szczególności stowarzyszenie kładzie sobie za cel: a) dostarczenie członkom swoim na umiarkowany procent pożyczek, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, tudzież w rzemiośle i handlu za pomocą wzajemnego względnie wspólnego kredytu wszystkich członków. — b) szerzenie zamiłowania do oszczędności i przyczyniania się wogóle do korzystnego pożytkowania pieniędzy przez przyjmowanie ich na odsetki nie tylko w większych, ale i w drobnych kwotach. — Dalsze szczegółowe przepisy, odnoszące się do praw

Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. — 6 pudełek franko 4 K. — Wtwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiicy, Elsaplatz. Nr. 163. Krocja